

# KURJER LITEWSKI

WYDAWNICTWA ROK VIII.

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA plac Katedralny № 4.

Adres telegraficzny: Wilno Kurjer. — Skrzynka pocztowa № 96.

Telefon № 129, telefon drukarni № 685.

Administracja otwarta od godz. 10—4 po poł. W niedziele od 12—1 p. p.

Redaktorzy przyjmują od godz. 1—2 po połud.

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za wiersz politykowy w łokcie, lub jego miejsce 1 rub. Ogłoszenia na 1-iej stronie za wiersz politykowy lub jego miejsce 60 kop. Ogłoszenia na 1-iej str. o polityce państw. za wiersz pol. lub jego miejsce 1 rub. Reklamy za wiersz politykowy lub jego miejsce 40 kop. Nekrologi za wiersz politykowy lub jego miejsce na 1-iej str. 50 k., po łokcie 30 k. Z życia towarzyskiego. Zawiadomienia do 10 wierszy — 5 k. Ogłoszenia zwyczajne miejscowe za wiersz politykowy lub jego miejsce 18 kop. Ogłoszenia zwyczajne zamiejscowe za wiersz pol.: lub jego miejsce 20 kop. Drobną ogłoszenia za każdy wyraz 4 kop., najmniejsza 40 kop. Posady i prace 3-krotne ogłoszenie 20 wyrazów 1 rub. Ogłoszenia w niedzielnym Numerze o 25% drożej. Dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej.

WARUNKI PRENUMERATY

	Rocznia	Półrocz.	Kwartal.	Miesięcz.
W WILNIE	8—	4—	2—	— 70
Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ	10—	5—	2,50	— 84
ZAGRANICĄ	16—	8—	4—	— 150

Zmiana adresu 20 kop. — Za odosłaniem do domu 10 kop. miesięcznie. Listów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje. Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim. — Ogłoszenia przyjmują się w Administracji „Kurjera Lit.” do godz. 4 p. p. Od 4—6 p. p. w Biurze Ogłoszeń L. E. Metzla i S-ka, Wielka 35, telefon № 886. Po godz. 6-iej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki za wiadomościami, w drukarni Józefa Zawadzkiego, Suworska № 3.

Numer pojedynczy 5 kop. Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. Numer pojedynczy 5 kop.

**TEATR POLSKI** pod dyr. **Br. Oranowskiego.**  
(W ogrodzie po-Bernardyńskim).

Dzisiaj, w czwartek:  
**„Czarodziej z nad Nilu”**  
opereka w 3-ach akt. W. Herberta.  
Jutro: „Bohaterowie” (ceny do połowy niższe).

**Teatr Familijny** Od 7 do 10 sierpnia włącznie 2-ga seria wczekiwatow. sensacji i sensac. dramat w 2 cz. w wykon. brat. biny Wolf-Metenich (Clair Valentine).  
**R. Sztremera** W pogoni za pocałunkiem, scena komiczna.  
ul. Wielka 74. **REHEL I JEHO WODOSPADY**, z natury — Ostatnie oświeci, kron. wspaniały dramat **NAD PROGRAM Czarna kotka**, w 3 częściach.

**OGRÓD BOTANICZNY** dyr. **I. A. SZUMANA.** Telefon 364.  
**DZISIAJ**  
**WIELKA ZABAWA.**  
Międzynarod. zespół artyst. **A. Herman—Bioskop**, ostatnie nowości. Ulubieniec publiczności **Marszałow.**  
Początek zabawy o godz. 6-iej pp. — Na werandzie od godz. 2-iej pp. **OBIADY.**

**KINEMATOGRAF** 7, 8, 9 i 10 sierpnia 1912 r. — Oport i jego przyjeżdż. natura.  
**BRONISŁAWA** **Czerwona kotka** (Dwie ofiary) wstrząsająca tragedia w 2-ach części z życia współczesnego. **Tragedja, jakich wiele.** **POHYSŁNA ZAMIANA SŁUŻBY**, komiczny.  
w Sali „LUTNIA”, просп. 5-to Jerski № 8, telef. 1161. Władcy giełdy, komedia. — Początek o godz. 6-iej popoł.

Potrzebne od 29 września  
**MIESZKANIE,**  
złożone z 6-ciu pokoi ze wszelkimi wygodami, przy Prospekie 5-to Jerskim (do Łukiszek), Nadbrzeżnej, Botanicznej, Siemionowskiej. Szczegółowe oferty wraz z podaniem ceny należy składać w administracji „Kurjera Litewskiego” pod „Mieszkanie 6 pokoi”.

W końcu września r. b. odbędzie się **KONCERT** młodych wirtuozów:  
wiołczelisty **GUSTAW KACA**  
i skrzypka **BAZYLEGO SZULZINGERA**  
przy udziale orkiestry symfonicznej pod kierunkiem dyrygującego z Petersburga **M. Astana i I. Malkina.**

**8-klas. Szkoła K. KUJARSKIEGO** w specjalnie zbudowanym gmachu własnym Towarzystwa Szkoły Mazowieckiej  
w Warszawie, ul. Klonowa 16, — (okolo Bagatel), — telefon 80-03.  
Kancelaria otwarta codziennie od godziny 11-iej do 1-iej.  
Egzaminy 31-go sierpnia. Lekcje 4-go września (now. et.).

Administracja „Kurjera Litewskiego” niniejszem zawiadamia Szan. Klientów,  
 **iż ogłoszenia na dzień następny przyjmowane są tylko do godz. 3-iej popoł.**  
Ogłoszenia podane później, z powodu warunków technicznych w następnym numerze zamieszczone być nie mogą.

**Rada i Zarząd**  
**Grodzińskiego T-wa Wzajemnego Kredytu**  
mają zaszczyt podać do wiadomości powszechnej, że wobec ożywienia w ostatnich czasach interesów T-wa i napływu środków, T-wo swobodnie wypełnia wszelkie operacje, dozwolone statutem.  
**Towarzystwo**  
**Pobiera:** za dyskonto wekeli od 8% do 10%, za pożyczki pod papiery 8% od 8% do 9%, za specjalne rach. bieżące od 9% do 10%.  
**Płaci:** Za wkłady terminowe: do trzech miesięcy 4 1/2%, od 3 do 6 5%, od 6 miesięcy do 1 roku 5 1/2%, wyżej roku 6%, Za rach. bieżące i wkłady beztermin. Członkom T-wa 4 1/2%, Nie członkom 4%.  
Operacje dokonywa się od godz. 10 rano do 2 1/2 w południe. 52110

**DOM HANDLOWY**  
**L. i E. METZLIKI**  
Centralny Kantor Ogłoszeń  
(założony w 1878 r.)  
St.-Petersburg, Moskwa, Warszawa,  
**Wilno,** ulica Wielka № 38, telef. № 886.  
Przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę na wszystkie plama miejscowe i zamiejscowe po cenach redakcyjnych. 357a

**PILOCARPJA**  
dra Roberta.  
Jedyny środek do pielęgnowania włosów. — Uswaja łupież i powstrzymuje wypadanie włosów. Uznany przez Francuskie Towarzystwo Lekarskie. Jest do sprzedania w skł. apt. Gruzewskiego i Andrzejkowskiego. 4828b

**D-r SAFAREWICZ**  
POWRÓCIŁ. 51844  
Laboratorium — Żandarski 7.

## RADUŃ.

Wracamy do sprawy poruszonej wczoraj na tem samem miejscu w „Kurjerze Litewskim”. Poświęcenie jej jeszcze paru uwag uważamy za niezbędne ze względu na warunki, w jakich odbywało się zaiscie w Raduniu i ze względu na nastroj panujący wśród ludności polskiej tej parafii.

O Raduniu dawno już jest głośno w prasie, zwłaszcza litewskiej. Głośne było swego czasu wprowadzanie w nim niemal siłą przez ks. Łajewskiego języka litewskiego do nabożeństwa dodatkowego, znane jest również późniejsze przywrócenie przez parafian języka polskiego. Lud polski, dotknięty do żywego pozabawieniem go tego języka, w którym przywykł zasłajać swe modły do Boga, posunął się w przywracaniu jego praw aż do zupełnego wyrugowania języka litewskiego, którym znowu posługują się część parafian. Spis, zarządzony przez J. E. ks. Administratora, wykazuje w Raduniu na ogólną liczbę 8240 spisanych zaledwie 2856 litwinów, z czego w swoim czasie mniej niż 300 osób opowiedziało się za wprowadzeniem języka litewskiego do nabożeństw. Dane te zbierał księży litwini, nie mogą więc być one dyskredytowane ze stanowiska żądań litewskich. Wyrugowanie niemal zupełnie języka polskiego przez poprzedników obecnych księży wytworzyć musiało wśród ludności przeświadczenie, że każdy krok w kierunku wprowadzenia choćby w należnej części języka litewskiego prowadzi do stanu, jaki był za księdza Łajewskiego. Czy można się dziwić takiemu rozumowaniu?

Wskazywaliśmy już niejednokrotnie, że księży litwini, a przynajmniej znaczna ich większość, rządzą się zasadą, iż wszystkie parafie z ludnością mieszaną w naszej diecezji były ongi litewskimi i że stan taki trzeba przywrócić. W myśl więc tej zasady siebie jedynie uważają za powołanych do decydowania, jaki język uznać za ojczyzny w danej parafii. Parafian, domagających się utrzymania języka polskiego, nazywają odstępcami i zdradcami litewskości i nie wahają się stosować przymusu, jako środka najdogodniejszego i najłatwiejszego do zlitewszczenia nielitewskich kościołów. Historia stosunków kościelnych na Litwie z ostatnich lat zna wypadki brutalnego i zacieklego wprowadzania podobnych idei w życie. Krzywda się więc oddawna dzieje tej masie ludności, która po litewsku modlić się nie chce, a z tej krzywdy płynie gorące niezadowolenie, przerażające się w obawy formalnego oporu nakazom najwyższej w kraju władzy duchownej.

Mamy tego, bolewanina godnego, objawu wyraźny dowód w Raduniu. Rozdmuchane przez prasę gadzinową do rozmierów krwawego starcia w kościele zaiscie, po sumiennem zbadaniu go przez bezstronną, bo z księży polaków i litwinów złożoną komisję, okazało się drobnym zaisciem, które bynajmniej według orzeczenia tej komisji nie sprofanowało kościoła. Z tego powodu J. E. ks. Administrator uznał za potrzebne skłonić parafian raduńskich do zaniechania obstrukcji w kościele w czasie kazai litewskich i, jeśli się temu nakazowi nie poddadzą, do ogłoszenia na całą parafię interdyktu mniejszego aż do czasu zgodzenia się na określenie przez władzę duchowną porządek nabożeństw w kościele raduńskim. Lud karę przyjął w pokorze, ale na wprowadzenie języka litewskiego zgodzić się nie chciał i zapowiedział, że w tem wytrwa. Słowem, oparł się nakazowi J. E. ks. Administratora.

Stały się więc dwie rzeczy smutne: zaiscie ze śpiewaczkami litewskimi i jako jego następstwo najbliższe — opór ze strony ludu. Kogo tu winić? Czyż tę biedną, drżącą o utratę zrozumiałego dlań języka, w jakim się modlił masę ludu, niewątpliwie spowodowanego przez poprzednie praktyki nieodpowiednich kierowników duchownych? Oszczercy nie mogą się tu nawet powołać na jakąś rzekoma propagandę, czy agitację polską, bo wiadomo dobrze, że parafia raduńska nie posiada ani dworów, ani księży, ani inteligencji polskiej. Protest zrodził

się samorzutnie wśród ludu, który z poczucia dziecięcej się oddawna krzywdy powziął przekonanie, że ratunek znajdzie tylko w sobie i tylko w swym głośnym protestie. Dalecy jesteśmy od pochwalania tego, co zrobili parafianie raduńscy, ale, schylając głowy przed wyrokiem władzy duchownej, pozwalamy sobie zarazem na wyrażenie gorących i słusznych pragnień tego ludu, na który spadła zbyt surowa kara. Lud raduński, w trzech czwartych przynajmniej z polskości i twardo stojący przy języku polskim, ma prawo do tego, by mieć za głównego przewodnika duchownego polaka. Obecny proboszcz ks. Sobolewski jest litwinem. Nie potrafił prztem zdobyć sobie zupełnego zaufania całej ludności i to jest bodaj głównym powodem zaiscia. Niech władza duchowna, jedną ręką karząc, drugą usunie źródło zlego, niech mianuje proboszczem godnego księdza polaka, a prawie pewni jesteśmy, iż stosunki w kościele raduńskim nie będą pozostawały nie do życzenia. Ludności polskiej, zdaniem naszym, należy dać księży polaków, tak dobrze w interesie Kościoła, jak i w jej własnym. Będzie miała wówczas rekonięcie, że nie zostaną uszczuplone prawa jej języka, władza zaś duchowna ze swej strony nie znajdzie powodów do nakładania interdyktów na kościoły.

Samo sporządzenie spisu narodowościowego po parafiach, jak się okazuje, nie zatławia sprawy, nie łagodzi tu i ówdzie napiętych stosunków. Mechaniczne zastosowanie rezultatów spisu może doprowadzić w wielu miejscach do zaiscia, podobnych do raduńskiego. Idzie więc o to, by tam, gdzie jest ludność mieszaną, i polacy i litwini rozumiel, iż duszpasterze nie pokrzywda ich. Krzywda zaś dla polaków jest dawanie im księży nierodaków, a bardzo często nawet księży, którzy stawiają sobie za ideał tepienie wszystkiego, co polskie. Głosy skargi i żalu na takie stosunki rozlegały się już z wielu parafii, że wymienimy tu święciańska i nacka, smutny objaw niezadowolonia dał o sobie znać z Radunia.

Z całą stanowczością powtarzamy to, co już niejednokrotnie podnosiła prasa polska: społeczeństwo polskie nie odmawia litwinom prawa używania języka litewskiego w nabożeństwach dodatkowych, ale to samo społeczeństwo nie może zgodzić się na to, czego domagają się szowiniści litewscy — na zupełnie wyrugowanie języka polskiego, lub na niesprawiedliwe uszczuplanie zakresu jego stosowania. Na wypadku w Raduniu mamy nie pierwszy zreszta, choć może po raz pierwszy tak jaskrawy dowód, że prawa języka polskiego w kościele wypływa nie z jakiejś wyrosłej w fantazji szowinizmów litewskich, agitacji polskiej, lecz z poczucia samego ludu, z jego przeświadczenia, że język ten w życiu i w kościele, jako rodowy, jest mu niezbędny. Z tem przyrodzonym prawem trzeba się liczyć.

## Przed wyborami.

**Nowy dziennik rosyjski.**  
Wczoraj wyszedł na świat pierwszy numer czasowego pisma rosyjskiego p. n. „Russkij Izbratel”, pod redakcją p. Zamyłowskiego, a koszem jego i bractwa św. Ducha wydawanego.

Jak się zdaje, p. Zamyłowski nie jest dość pewny utrzymania się przy mandacie poselskim do IV Durny państwowej i uważa za potrzebne poświęcić swe pióro dla obrony interesów tak własnych, jak i skrajnej prawicy.

**Band i socjalna - demokracja Litwy.**  
„Now. Wrem.” otrzymuje wiadomość, że istniejące w gub. wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej i suwalskiej organizacje socjalnych demokratów Litwy i „bandu” przygotowują się do udziału w wyborach. Na odbytych niedawno konferencjach partyjnych obydwie organizacje oświadczyły się za wspólnem występowaniem podczas kampanji wyborczej.

**W Kownie.**  
Listy prawyborców miejskich w kurji I obejmują 992 osoby, w tem 69 po-

laków i 61 litwinów oraz kurji II — 4496 osób, w tem 648 polaków i 331 litwinów. Resztę stanowią żydzi, posiadający większość.

## W Szawłach.

Do „S.-Z. Tel.” donoszą, że żydzi wysuwają kandydatury na wyborców z I kurji miejskiej adwokatów przysięgłych żydów Cymkowskiego i Chorążyckiego. Z II kurji miejskiej ma podobno szanse zostania wyborcą p. Bielski, administrator dóbr hr. Włodz. Zubowa, postępowiec.

## Kurja ziemiańska w gub. kowieńskiej.

Ogłoszone listy wyborcze kurji ziemiańskiej w gub. kowieńskiej wymieniają 9 narodowości, których stosunek liczebny w poszczególnych powiatach przedstawiony został na poniższej tablicy. W celu wyjaśnienia dodać należy, że białorusini prawosławni i niemcy zostali zaliczeni do osobnej kurji „rosyjskiej”.

Oczywiście stosunek narodowościowy prawyborców z gub. kowieńskiej, według list oficjalnych, jest tylko względny, trudno bowiem przypuścić, ażeby określenie przynależności prawyborcy do jakiejś narodowości, dokonywane w gabinecie urzędniczym kancelarii marszałkowskich było rzeczywście ścisłem, chociażby naprzykład odróżnienie „litwinów” od „żmudzinów”.

Wiek	Większa własność z cenazem osobistym									Mniejsza własność z cenazem zbrojowym								
	Po- kasy	Litw- ni	Zmu- dźni	Ło- dyż- janie	Biało- ruski	Rosja- nie	Niem- cy	Zy- dzi	Po- kasy	Litw- ni	Zmu- dźni	Ło- dyż- janie	Biało- ruski	Rosja- nie	Niem- cy	Zy- dzi	Tat- rzy	
995	46	71	2	1	1	1	22	2	618	611	1	1	1	1	1	1	1	
119	31	21	2	1	1	1	4	4	870	854	1	1	1	1	1	1	1	
17	1	1	1	1	1	1	1	1	111	109	1	1	1	1	1	1	1	
16	1	1	1	1	1	1	1	1	111	109	1	1	1	1	1	1	1	
9	1	1	1	1	1	1	1	1	111	109	1	1	1	1	1	1	1	
89	1	1	1	1	1	1	1	1	111	109	1	1	1	1	1	1	1	
73	1	1	1	1	1	1	1	1	111	109	1	1	1	1	1	1	1	
1	1	1	1	1	1	1	1	1	111	109	1	1	1	1	1	1	1	
1416	1	1	1	1	1	1	1	1	111	109	1	1	1	1	1	1	1	
2985	1	1	1	1	1	1	1	1	111	109	1	1	1	1	1	1	1	
498	1	1	1	1	1	1	1	1	111	109	1	1	1	1	1	1	1	
90	1	1	1	1	1	1	1	1	111	109	1	1	1	1	1	1	1	
40	1	1	1	1	1	1	1	1	111	109	1	1	1	1	1	1	1	
412	1	1	1	1	1	1	1	1	111	109	1	1	1	1	1	1	1	
80	1	1	1	1	1	1	1	1	111	109	1	1	1	1	1	1	1	
17	1	1	1	1	1	1	1	1	111	109	1	1	1	1	1	1	1	

## Żydzi a wybory w Warszawie.

Wydawany w Warszawie przez „asymilatorów” dziennik żargonowy „Najes” (Nowiny) zamieścił p. t. „Do porządku dziennego?” odczew przedwyborczą do żydów, w której po krótkim wstępie czytamy:

„My, żydzi tutejsi, mamy prawo mówić z wami, prawo to odziedziczyliśmy po swych rodzicach, po swych dziadach, którzy tu, w Polsce, żyli setki lat i widzieli dobre, oraz zle czas razem z narodem polskim; mamy prawo do tego, gdyż nabyliśmy je wielkimi instytucjami dobroczynnymi, które my i rodzice nasi tu założyliśmy dla swych braci.”

„Zakładamy was: nie myślcie o daremnej i bezużytecznej walce, myślcie o pożytku zgodnem ze swymi współobywatelami. Prosimy i zakładamy was w imię przyszłości waszych dzieci, w imię waszego spokoju: nie uganiajcie się za chwilowem zwycięstwem, za które będziecie musieli drogo zapłacić, broń Boże, najlepszą sympatją narodu, od którego otrzymacie już bardzo dużo dobrego. Zbliża się chwila walki wy-

bornej. Wierzcie nam: chcemy razem z wami, żeby posel warszawski był prawdziwym przedstawicielem interesów całej ludności tutejszej bez różnicy wyznania wszystkich, zarówno żydów, jak chrześcijan. Lecz to osiągnąć trzeba bez uganiajania się za zwycięstwem, spokojnie, łagodnie i rozumnie.”

Przypominamy następnie nauki rabina Mayzelsa, który dowodził, że żydzi powinni żyć w zgodzie z narodem polskim, odczew głosi dalej:

„A jeżeli pójdziemy teraz do walki, musimy się bardzo dobrze zastanowić: możliwe jest, że tym razem w przypadkowych warunkach wyborczych odniesiemy zwycięstwo, lecz walka dopiero potem się rozpocznie w życiu ekonomicznym i kulturalnym i będzie to walka obywateli przeciw obywatelom.”

W dalszym ciągu odczewa przypomina.

„W Polsce mieliśmy wolność o wiele wcześniej, niż który z nas pojawił się w Rosji; w Polsce pedziiliśmy życie stosunkowo swobodne i spokojne, zanim to uzyskaliśmy na zachodzie Europy; w Polsce mieliśmy przyjaciół i bojowników o nasze prawa, o wiele wcześniej, niż w Rosji wolno było o tem pomyśleć, i wreszcie: w Polsce byliśmy już dawno wolnymi obywatelami i spodziewamy się jeszcze nimi być nadal.”

„Nie rujnujcie tedy naszych najlepszych nadziei, nadziei waszych dzieci, w gorączce walki obecnej, która może nam przynieść zwycięstwo, ale żadnego pożytku realnego.”

Odczewa nie ma żadnego podpisu. Jak twierdzi „Gazeta Warszawska” dziennik „Najes — Nowiny” nie cieszy się weale popularnością wśród żydów w Królestwie i ma zaledwie 2 proc. ogólną czytelników gazet żydowskich. „Słowo” warszawskie zaś, na podstawie własnych informacji zapewnia, że koła t. zw. „chasydów” zgodzą się w zupełności na poglądy, wyrażony w odczewie powyżej cytowanej.

**Bez praw.**  
„Warsz. Myśl” donosi, że kandydat na posła od kurji rosyjskiej, Aleksiejew, aczkolwiek wniesiony został na listę prawyborców, w istocie rzeczy nie posiada praw wyborczych, gdyż nie opłacił podatku mieszkaniowego w końcu r. 1910.

**Szansę kandydatów żydowskich.**  
Warszawska żargonowa „Hacietira” twierdzi, że żydzi mają widoki na wybór osmioru posłów żydów z Cesarstwa. W Królestwie Polskiem żydzi prawdopodobnie nie będą w możności przeprowadzenia swoich kandydatów.

**Tygodnik agitacyjny.**  
Istniejące w Warszawie Tow. październikowców rozpocznie wydawnictwo własnego tygodnika agitacyjnego dla przeprowadzenia swego kandydata na posła, Aleksiejewa.

**Listy wyborcze w gub. kijowskiej.**  
Ag. Pet. donosi, że ogłoszone zostały listy wyborcze całej gubernji kijowskiej. W pierwszej kurji miejskiej wykazano 9087 wyborców, w drugiej kurji 40.588. Właściciel większej własności 646, drobnej 4180, duchownych 1356.

**Organizowanie się duchowieństwa prawosławnego.**  
W chwili obecnej wszyscy władcy wystąpili już z odczewą przedwyborczą do duchowieństwa. Równocześnie biskupi diecezjalni rozestali „tajne” instrukcje do wszystkich administratorów parafialnych. W 32 diecezjach utworzyły się już diecezjalne komitety przedwyborcze, a w 15 odbyły się zaisdy przedwyborcze. Ostatecznie wyjaśniło się, że więcej niż czterech biskupów Synod nie chce mieć w Dumie. Oprócz wikariusza mińskiego biskupa Joana Synod pragnie widzieć w Dumie biskupów penzeńskiego Mitrofa, wickiego Filareta i kurskiego Stefana.

**Memoriały 32 gubernatorów.**  
Ministerjum spraw wewnętrznych, jak donosi „Russkole Slovo”, otrzymało od 32 gubernatorów memoriały, dotyczące stosunków posłów III Durny i mas ludności oraz nastroj wyborców. Poza tem memoriały zawierają ocenę działalności III Durny. Okazują się, że ludność zajmowała się pracami Durny tylko podczas pierwszej sesji. Później zainteresowanie stopniowo upadało.

Co do przyszłych wyborów gubern-

natorowie stwierdzają obojętność wyborców oraz fakt, że bardzo wielu posłów państwowych i nacjonalistów ma bardzo mało widoków powtórnego wyboru.

Z prasy rosyjskiej.

Niepokojący nastrój w flocie bałtyckiej. Konserwatywny „Herold” petersburski pisze z powodu ogłoszenia stanu wojennego w Kronstadtzie:

„Nie należą do liczby tych, którzy holdują skrzydlatemu zdaniu: „nie znamy motywu rzędu, lecz nie poznamy ich”. Ocenia krytycznie niedawno zastosoany środek, jest niezwykle trudno. Nie możemy powstrzymać się jednak od wyrażenia niektórych poglądów charakteru ogólnego. Może zarządzenie to było potrzebne, może administracja zbyt się spieszyła, prawdopobnie, na sprawę inaczej i z latwością sporządzone na nią pesymistycznej, niż jest w rzeczywistości. Dlatego też wydaje się nam, że zarządzenie należało ochłonąć trochę poczekać; teraz zaś wywoła ono zagrożenie nadzwyczajnej czujności i doprowadzi do nieprzychylnych komentarzy wśród wrogo dla nas ustosunkowanych organów prasy. I bez tego już jeszcze przed wprowadzeniem stanu wojennego w Kronstadtzie, dzienniki angielskie, mimo całej przyjaźni do Rosji, rozpowiadały najdziwniejsze pogłoski o wrznie i dżeniacach, panujących w flocie rosyjskiej. Nawet w samej Rosji zjawia się uczucie silnego zaniepokojenia. Kraj przystępuje do odnowienia floty, wysygnano wiele samy, jeszcze większe są projektowane, lecz aby Rosja mogła cieszyć się z przyszłej floty, powinna wiedzieć, że flota będzie postawiona na wodzie w rękach rzędu. Środki, w rodzaju stanu wojennego i t. p. mogą bezwarunkowo, zaliczyć się z bezpośrednio groźnym niebezpieczeństwem, lecz środki te są nieodłączne, aby stworzyć nowego ducha w kraju, a specjalnie w flocie.”

O prawa miasta.

Gdy w zeszłym roku rozesła się pogłoska, że Zarząd miejski może zajęć część placu Antokolskiego przed kościołem S. Piotra i Pawła pod zabudowania szkoły handlowej, prawosławny mnaszter żeński Maryjski natychmiast postawił na tym placu słup z tablicą, opatrzoną napisem, że las dotykający kościoła i plac przed kościołem należą do monasteru. Las antokolski obok kościoła należał do klasztoru panien Wizytek i w 1863 r., po wygnaniu przez Murawjewa zakonnic i oddaniu klasztoru, kościoła i funduszu Wizytek sprowadzonym z głębi Rosji czernicom prawosławnym, przeszedł na własność tych ostatnich razem z innymi dobrami. Lecz plac przy kościele nigdy do Wizytek nie należał, a stanowił odwieczną własność miasta. Zarząd miejski ma za sobą prawo użyteczności od niepamiętnych czasów, nigdy nie zaprzecane przez Wizytki, ma dowody w postaci najstarszych planów miejskich, na których ten punkt zwie się placem miejskim, jak również planu Najwyższej konfirmowanego w 1875 r. i następnych planów sytuacyjnych oraz zaprojektowanego rozplanowania na przyszłość.

tego postanowienia Senatu Zarząd miejski zażądał od policmajstra wileńskiego, aby usunął słup z placu Antokolskiego. Policmajster odrzekł, iż w danym wypadku zachodzi spór o prawa własności i że dopóki sąd nie zawyrokuje w tej sprawie, on niema prawa wykonać polecenia Zarządu. Wytworzyło się położenie bez wyjścia: policmajster odmawia wykonania rozporządzenia Zarządu, a ten ostatni nie może udawać się do sądu, który tej kategorii sprawy uważa jako nie podsadne sobie.

Wobec tego Zarząd miejski wnosi tę sprawę na decyzję Rady miejskiej, prosząc ją o upoważnienie do usunięcia słupa środkami administracyjnymi, za pomocą organów Zarządu miejskiego, obok czego nie wykluczoną jest alternatywa równoczesnego zaskarżenia policmajstra do wyższej jego władzy za niespełnienie poleceń urzędu, posiadającego atrybucje organów władzy rządowej.

Sprawa ta musi być rozstrzygnięta wyraźnie i stanowczo, albowiem nagromadziło się jednocześnie kilkanaście identycznych spraw o naruszenie granic ulic i placów i w wszystkich tych wypadkach policja, zamiast stosować się do postanowienia Senatu, tj. wykonać rozporządzenie Zarządu miejskiego, pozwala sobie wkraczać w rozpatrywanie sporu jako instancja decydująca o prawach Zarządu.

Werbeno.

Sztuka stosowana.

(DIALOGI DYLETANCKIE). Mam znajomego; człowieka wielkiej erudycji i niepoślednich zdolności. Ukończył dwa uniwersytety; mając lat dwadzieścia pięć napisał cenna pracę o malarstwie francuskim, pracę, o której fachowa krytyka pisała z zachwytem. Znajomy mój jest podwójnym członkiem korespondentem kilku akademii, dziesięciokrotnym członkiem rzeczywistym różnych uczonych zgromadzeń, wielokrotnym triumfatorzem publicznych odczytów i dysput. Ponadto jest esteta — dyletan-tem w życiu, no — i szczerym polakim: pracuje w Towarzystwie assekuracyjnym w mieście N. i pobiera pensję — dokładnie nie wiem ile, zdaje się, że koło stu rubli miesięcznie. Z tego połowę mniej więcej wypłaca na różne składki — członkowskie, pozostałość zaś wydaje na życie. Mnie to oburza, bo myślę, jak bardzo się marnuje i jak bardzo go społeczeństwo eksploatuje. On uważa, że wszystko jest w porządku. Czasem tylko uśmiecha się do oczyszczenia w sposób przedziwnie melancholijny, rzucając jakieś ciche — od niechcenia: — „psiakrę”. Mówię mu wówczas, iż to bunt słuszny, lubo natychmiast napotkam na opór: — Nie, mój drogi; Zaden — bunt. To, co jest, jest w porządku rzeczy. — Ale ty powinienes blyszczcie! Powinieneś nauczać! Pracować w kierunku dowolnym — jak ci na to zdolności pozwalają! Powinieneś być sławnym. To tylko u nas — w Polsce... — Nie, mój drogi — słyszę zazwyczaj wówczas odpowiedź — nie masz racji. Żle jestem wynagradzany! Kwestja zapłaty. Ponadto równie dobrze mogę pracować w assekuracji, jak pisać prace z dziedziny sztuki. Oburza mnie zaś czasem... — Wyżysk!! — Nie, mój kochany. Oburza mnie czasem: własny psi humor. Zresztą — to na tle żołądkowym. Przyjaciel mój jest wyjątkowym człowiekiem. — Rozmawiamy czasem o sztuce. To znaczy: ja przeważnie mówię a on milczy. Prosta uczciwość każe mi jednak zaznaczyć, że powinni być odwrotnie. Tak się jednak dzwinnie

składa, że w dialogach naszych on gra rolę przeważnie bierną. Zazwyczaj jednak pod koniec dyskusji mówi słów kilka, po których kwestja się wyczerpuje.

Znajomy mój ma dar wyczerpania kwestji: prawdopodobnie dla tego iż dużo umie. I kiedy milczy nawet, mam wrażenie, że mi powiedział coś nowego. Podnieca mnie to i mówię jeszcze — jeszcze — coraz nowie widzę horyzonty i coraz nowe zadaje pytania.

Dobrze jest tak. Ja myślę intensywnie i ucze się przy nim; — on — prostuje moje błędy, przyzem nie nuży się zbitymi ekspansją. To są takie sobie nasze „dIALOGI O SZTUCE” — albo „Wieczory Florenckie”. Jak kto woli.

— Wiesz — mówilem dotychczas, błędą od niechcenia oczami po białych ścianach jego pokoju — dzwiny jest ten wiek współczesny. Zjemy pod znakiem sztuki. Budujemy domy pod znakiem sztuki, zakładamy pod tymże znakiem ogrody publiczne, ogrody — miasta i miasta — ogrody; rozpisujemy konkursy na ex-libristy, sztydy i znaki handlowe; zdobymy meble, oddzwia, klamki; stylizujemy żydło i poduszki; upiekniemy nawet szalety publiczne — a jednak — nowopowstałe kamienie są przeważnie szpetne, meble styl „moderne” — ohydne, ornamenty — nieznosne. Mamy szkoły tworzenia cudów z betonu, gliny, drzewa, kamienia, sukna, miedzi, jedwabiu, skóry, — bo ja wiem? — Rzeźbione, palone, rylce, wiercone, sztywne, haftowane — te rzeczy na wystawach bywają nieraz dobre, nieraz szlachne nawet — w rezultacie, w życiu codziennym — nieszczęście — sztuka stosowana. — Uhm. Sztuka stosowana — mruknął mój znajomy. — Mówisz co? — Nie, nie, Słucham. — Sztuka stosowana i sztuka tak zwana czysta, zezują ku sobie w sposób zgola dzwiny... Jedna tworzy wzory, druga z nich czerpie, jedna stanowi takie, wiesz, w sobie „an nud fiir sich” — druga, jak ptak, czepia się dachów i gźemów, jak motyl opada na pomniki i trawniki, jak złota siatka spowija przedmioty, które są z brzozy i z drzewa — i — dziwna rzecz. Ani mi jakoś w życiu od tej sztuki nie jasniej, ani mi od niej nie piękniej. — Ot, takie mam wrażenie, jak gdyby nie sztuka była teraz w życiu pań, ale szereg „szlak”. — A jest tylko jedno ostatecznie — odcwał się znienacka mój znajomy. — Człowiek — i to, co jest dokoła niego. — ? — To stare, jak świat, i jak świat cudowne. Daremnie szukać kategorii. Daremnie je tworzyć! Do codziennego użytku to się może jeszcze zda i to przeważnie na krótko. Odrzuć te kategorie: sztuka czysta, sztuka stosowana — zacząj żyć poprostu. Podziękuj na pewien czas malarzom i architektom za ich usługi. Oh! nie obawiaj się: na pewien czas tylko. To pedagogiczne... Ale podziękuj też i właścicielom realności i przedsiębiorcom od robót budowlanych i spekulantom od kamienie dochodowych z taką to tak... flością sklepów, ubikacji etc... Odrzuć sztukę czystą i sztukę stosowaną — obie są własnym twoim kątem widzenia; jedno się zwie inaczę „coś”, a tamto „dla czegoś”. — No — i? — I żyj sobie zwyczajnie, poprostu, nie zaprawiając dnia codziennego sztuką i sztuką. Nie mów tyle i nie myśl o pięknie. (Znajomy mój rozgadł się).

— Właściwie — i tak na każdym kroku. To, co jest usprawiedliwione, rozrośnie się i wybuja — i będzie żyło, poki nie nastąpi naturalna dekadencja. Bo piękno zna tylko jeden rodzaj śmierci: śmierć naturalną. Gdy się zaстанowimy nad motywami nowoczesnymi, zwróci naszą uwagę, że to tylko „fragmenta” — mają „współczesnie przyszłość, która się logicznie tłómaczy. Tak ze współczesnych wielkich okien wytryśnie z czasem może coś zupełnie nowego i pięknego: otwierają je hasła reklamy, komfortu, higieny — etc. Wystylizują się same, jakajdoskonalej.

— Zdaje się, że widzę szereg przykładów, potwierdzających słuszność twych wywodów. — Możesz ich znaleźć dowoli. — Nasze zachwyty nad starymi budowlami, zupełnie platoniczne. Jest w tych zachwytach podziw dla piękna i niedość do stworzenia podobnego — zdaje mi się, że słyszą ekstazy: — Ach, ten styl! — Ach, ten nastrój! — Ach, ta nieporównana patyna! — I istotnie rzeczy to są piękne. Lecz unikajmy uludnych zachwyców. My byśmy tam nie mieszkać, w tych wazkach kamienicach bez światła prawie, w sklepionych pokojach, w najnudniejszych skarbach starej architektury... Nie mieszkalibyśmy bez elektryczności, kaloryferów, współczesnego komfortu. Ba — rozdzielibyśmy szaty, iż coraz jakis „burzuj”, jak go nazywamy, sprzedaje swoją kamienicę i że na jej miejscu powstaje nowy gmach, który nam nie nie mówi. Trudno. To jest może smutne, może dla artystów bolesne, dla filozofomii miasta — niepomysłne. Ale to jest logiczne. Właściciel realności w wielkiej stolicy, przypuścmy, w Wiedniu czy Paryżu, sprzedaje zawsze domek stary czy stylowy, dający mu kilka czy kilkanaście tysięcy renty — za milion, lub dwa. A tyle zapłaci mu za plac skwapliwie nowoczesny spekulant.

Tak gina powoli w Wiedniu przedcudowne domy dokoła św. Szczepana, tak zginęło sporo domów w naszym Krakowie, w Warszawie. Jest jedna rada — zakupywanie takich skarbow czy pamiątek przez miasto, czy gmie — przez związek odpowiedzialny i publiczny. Ale doświadczenie uczy nas, że trwałej zbudujemy, budując piękne miasto przyszłości, aniżeli otaczając wątpliwą opieką stare mury, szpecąc jednocześnie współczesność i pozwalając rozwijać się powszedniej herzej, która z czasem wystawi smutne świadectwo ludziom i czasom. — Tu leży jądro kwestji. Lecz żeby zapobiedz złem, należy je oswiewlić. — Nie inaczę. I na każdym nieomal polu życia, w każdej nieomal dziedzinie zdaje się spoglądać myślnie traktowanie zjawisk sztuki. W naszych czasach za dużo mówi się o sztuce. — Myśle — odparł mój znajomy — iż to się zmieni niedługo. — Jesteś optymistą — zauważyłem. — Może. Musimy do tego dojrzeć. Ze jesteśmy na tej drodze, świadczy chociażby fakt, że się świadomości społeczeństwa naszego powoli rozjaśnia. Przyjdzie to pewno jako logiczny wyraz rozwoju — a tym znów będzie niewzruszone zawse; niemiętne, niezawodne piękno: samo życie. — Wówczas polski Ruskin nie będzie pisał polis asekuracyjnej! — wykrzyknęłam z głębi serca.

— Gdzie powiesz, naprzykład, o jakimś doskonałym ornamencie, skomponowanym bez zarfatu, gdy ci go pokażą na wystawie? Pochwalisz go. Prawda? Ornamencie ten umieścimy na przedmiocie, którego znaczeniem jest jedynie i wyłącznie działanie artystyczne — będzie działał dodatnio, to znaczy: estetycznie. Umieścię go na sześciopiętrowym domu w czasnym śródmieściu — na domu koszarowym... — Wiesz zmienić na inaty, właściciwy? — Bynajmniej. Chodzi tu przedewszystkiem o niewspółmierność. To tak, jak gdyby ktoś chciał malować pastelem zakurzone ściany dworca kolejowego. — Znajomy mój uśmiechnął się z lekka, poczem ciągnął dalej: — Widywalismsy z tobą nieraz kamienie nowe, gdzie stylizowano szpetnie, ohydnie godła, emblematy — bo ja wiem? Każdy, najbardziej zwyczajny dom będzie estetyczny, o ile zbudujesz go tak, iż wszystko się będzie tłómaczyło. Zadowolona celowość, to jakby ornament — zaś całkowity brak ornamentu?... — Jest jeden niezawodny. Proporcja. Ta cudownie działa zawsze i wszędzie. Tylko, iż winna być nietylko plastyczna, ale i logiczna: co powiesz o gotyckim przepychu ofieiny, gdzie ci sprzedają na żądanie amerykańskie obuwie, bilety kolejowe, kapelusze, lub pastę do zębów? — Tak! — Albo o jakimś rozpaczliwym renesansie w fatalnych, niemożliwych odzwichach stinkowych? — Tak! — Zelazo, beton? Niech będzie zelazo — beton. Granit? Doskonale. Ale tyle, ile potrzeba. Nie więcej. Życie samo stwarza proporcję najdoskonalszą — jak strumień, który obiera sobie drogę najlepszą.

Przeprowadz dowolną ilość loszok sztucznych — żadne nie dorówna naturze. Tak i styl wszelki: stworzony sztucznie — razi; masz secesję i tak zwaną neo-secesję! Ładne, co! Masz równorzędnie gotyk — jeśli chcesz przypadkowy i ścisłe logiczny zarazem. Porównaj je — i tak na każdym kroku. To, co jest usprawiedliwione, rozrośnie się i wybuja — i będzie żyło, poki nie nastąpi naturalna dekadencja.

Przeprowadz dowolną ilość loszok sztucznych — żadne nie dorówna naturze. Tak i styl wszelki: stworzony sztucznie — razi; masz secesję i tak zwaną neo-secesję! Ładne, co! Masz równorzędnie gotyk — jeśli chcesz przypadkowy i ścisłe logiczny zarazem. Porównaj je — i tak na każdym kroku. To, co jest usprawiedliwione, rozrośnie się i wybuja — i będzie żyło, poki nie nastąpi naturalna dekadencja.

Przeprowadz dowolną ilość loszok sztucznych — żadne nie dorówna naturze. Tak i styl wszelki: stworzony sztucznie — razi; masz secesję i tak zwaną neo-secesję! Ładne, co! Masz równorzędnie gotyk — jeśli chcesz przypadkowy i ścisłe logiczny zarazem. Porównaj je — i tak na każdym kroku. To, co jest usprawiedliwione, rozrośnie się i wybuja — i będzie żyło, poki nie nastąpi naturalna dekadencja.

Przeprowadz dowolną ilość loszok sztucznych — żadne nie dorówna naturze. Tak i styl wszelki: stworzony sztucznie — razi; masz secesję i tak zwaną neo-secesję! Ładne, co! Masz równorzędnie gotyk — jeśli chcesz przypadkowy i ścisłe logiczny zarazem. Porównaj je — i tak na każdym kroku. To, co jest usprawiedliwione, rozrośnie się i wybuja — i będzie żyło, poki nie nastąpi naturalna dekadencja.

Możę — uśmiechnął się mój znajomy. Zdzisław Kłeszczyński. Informacje i pogłoski. Wyodrębnienie gub. wyborckiej. „Now. Wrem.” nie może doczekać się nowej operacji, tymczasem na Finlandji. Sprawa wyłączenia dwóch parafji (gmin) z gub. wyborckiej rozstrzygnięto zawsze to pismo, gdy musi, jak obecnie, donęść, że posiadzenia specjalnej komisji poświęcone wyodrębnieniu, wznowione zostaną dopiero w październiku po powrocie prezesa komisji Kryżanowskiego.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Kalendarzyk. Dżis, we czwartek — św. Romana, wełd. now. st. — św. Joachima Symforjana; jutro — św. Wawryńca, wełd. now. st. — św. Filipa Ben. SPRAWY MIEJSKIE. — Przewyżka dochodów miejskich. W wielu pozycjach dochodów miejskich daje się sproszyć znaczna względnie przewyżka w stosunku do liczb wniesionych do budżetu. Tak np. z opłat od dorozkarzy i furmanów w pierwszym półroczu określano 6250 rb., a po d. 1 (14) sierpnia wpłynęło do kasy — 8325 rb.; zaś za drugie półrocze opłaty będą wnoszone w listopadzie. Od koni osób prywatnych zamiast 9500 rb. wniesiono do kasy miejskiej — 10.547 rb.; od powozów — zamiast 3100 rb. — 3299 rb.; od samochoedów, wełocypedów i psów — zamiast 4360 rb. — 5408 rb. TEATR, MUZYKA I SZTUKA. — Teatr polski w ogrodzie Bernardeckim. Dżis, po raz drugi, świeżo na scenie wystawiona operetka W. Herbertha „Czarodziej z nad Nilu”, która na wtorkowej premierze zdobyła sobie ogólne uznanie. Obsadę tworzą: pp. Kamińska — Łatoszyńska, Bogowolska, Zbkowska, Korycińska, Lisiewiczowa, Brochwicz, Skrzycka, oraz pp. Myszkowski, Orzelski, Szegłowski, Szczuka i inni. — W piątek, po cenach do połowy żnionych, ulubiona operetka, z muz. Osk. Straussa „Bohaterowie” z p. Wojnowską w roli Nadiny. — Przedstawienie „Halki” dla dzieci. Zapowiedz odegrania „Halki” po cenach najniższych dla dzieci, obudziła w kołach naszych miłośników wielkie zainteresowanie. Od rana kasa teatralna jest w obłędzie przed dziećmi i rodzicami, którzy chcą młodszę pokolenie zapoznać z tą tak drogą dla nas opera. Bardzo wiele biletów już rozkupiono. — Nabywie „Legjonistów”. Dyrekcja teatru zimowego zawiadamiła nas, że nabyta na Wilno i Petersburg wyłączone prawo na wystawienie sztuki p. Benedykta Hertzta i L. M. Rogożewskiego p. t. „Legjonistów”. Sztuka ta, osnuta na tle anegdoty wileńskiej z r. 1812, cieszyła się ogromniemi powodzeniem w Królestwie. SZKOŁY. — Nowe szkoły żeńskie. Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że z nowym rokiem szkolnym zostaną otwarte w wileńskim okręgu naukowym trzy nowe gimnazja żeńskie: w Wilnie, Stucku i Klimowiczach (moh. gub.). Gimnazjum w Wilnie będzie się mieścić w dotychczasowej szkole realnej męskiej, która obecnie przenosi się do własnego gmachu. — Gmach szkoły realnej, wbrw zastrzeżeniu umowy, nie został wykończony na d. 1 (14) sierpnia i będzie oddany do użytku dopiero d. 20 b. m. Niemniej przecie egzaminy oraz lekcje rozpoczyna się już na nowej siedzibie szkoły. — Pozostają jeno drobne roboty ostateczne, oraz pomalowanie budynków z zewnątrz. S A D Y. — Sprawa o oszczerstwo. Dżis, w

72) KAZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER.

Koniec epopei Napoleońskiej.

Z ulicy brzmiały hymny pobożne i podnosiły się jęk, płacz, biadania i narzekania. — To z duchowymi na czele opuszczają miasto procesje plebejuszów moskiewskich — objaśnił Roztopczyn. — Hm — ozwała się po chwili milczenia księżna Zeneida — jednak nie można ci zaprzeczyć, ekscellencjo, że twój pomysł na rozmiary rzymskie. Nie powstydziliby się go w podobnej sytuacji żaden z Gracchów ani Scypionów. Także nikt z rodziny Dżingishana, ani Tamerlana. Tak na rozdwoju stojąc cywilizacji Zachodu i Wschodu, łączysz w sobie geniusz Europy i Azji. — Zbyt pochlebne zdanie — odpowiedział Roztopczyn. — Ja czynię, co mi nakazuje moje pojęcie honoru patriotycznego i politycznego rozumu. Spełniam wóleg geniuszu Rosji. Nie potrzebuje ona cywilizacji zachodniej. — Ani mód, ani idei; ani fryzjera, ani nauki, jeśli się nie mylą? — ozwała się księżna Zeneida. — Tak pisałeś w swoich „Jawnych myślach o czerwonych scho-dach“? — ekscellencjo! — Tak. \*) Czerwone schody na Kremlu stynne zamordowaniem Narższkina.

— Podziwiam cię. — Dlatego mogłem tak pisać, że poznałem do gruntu to, o czem pisałem. Rosja powinna mieć swój rosyjski mur, jak Chiny chiński. — Ale w tym murze bramy, któredy by można wchodzić, a któredy by nie można wejść. Waszak tak? — Tak, ona powinna być wolna. Jej stosunek do reszty Europy powinien być równie nie krepowany, jak skrepowany powinien być stosunek reszty Europy do niej. — Jestem tego samego zdania, choć nie umiem tego tak wytłómaczyć. — Ponieważ prawa Rosji powinny być inne, jak innych narodów. — Czemuż to? — Spójrzj księżno na mapę. — Prawda! Ze też to kobieca głowa zawsze musi być słaba! Teraz rozumiem jakże lepiej legendy o bohaterach chłopach patriotach, o cudach, o zwycięstwach nad francuzami, które rozsiewałeś, ekscellencjo, wśród mieszkanców Moskwy od początku kampanji. Tak powinienes być postępować. Nawzajem też trzeba było gnieść illuministów. Teraz rozumiem, dlaczego ich tak przesławowałeś. — Powinni byli być wszyscy powieszani. To są ludzie, zarazieli zachodnim trędem. Zielone oczy księżny Zeneidy patrzyły na hrabiego Roztopczyna z wyrazem, którego on sam określićby nie umiał. Wobec zbliżającej się armji nieprzyjacielskiej, wobec rozpaczliwej emigracji z Moskwy, była tak spokojną, jakby koło niej, ani przed nią nie działo się nic nadzwyczajnego. Roztopczyn mieszkał i ten jej spokój i to,

że nie mógł jej odgadnąć. Powstał więc i rzekł po rosyjsku: — No, ale ostatni czas! Błagami księżno Zeneida, uchodźcie z miasta! Mema synowi kazałem się ostatni raz pokłonić Moskwie, Za godzinę ona stanie w ogniu! Wy jesteście jedyną osobą z towarzystwa, którą nakłaniać muszę. Ołbrzymi wasz majątek pozwoli wam odbudować pałac jeszcze piękniejszy i ten cenniejszy, że za fundament służyć mu będą kości barbarzyńskich na jeźdźców z Zachodu. Tu zacząną się rzeczy straszne. Co mogłem, kazałem wywieść z pałaców, muzeów, archiwów, cerkwi. Reszta padnie pastwą pożaru. Ja sam wyjeżdżam. Uchodźcie! — Mój hrabio — odpowiedziała spokojnie księżna Zeneida — jeżeli Bonaparte ma dosyć odwagi, aby wejść do Moskwy, w której nigdy nie był, to ja, która się w niej urodziłam, nie będę mniej odważną od niego i zostanę. Roztopczyn popatrzał ze zdumieniem. — Księżno — rzekł — albo jesteś zachwała, jak orzeł kirgizki, albo wierysz w czary. Wszakżeż tu wpadnie zoldactwo francuskie, jeśli już nie obawiasz się pożaru, rozpełnić się rabunek. — Ekscellencjo, ja zobaczę Napoleona i mam nadzieję, że postawi przed moją bramą kompanję piechoty. — Ależ bramy nie będzie, bo pałac się spali! — Każe go obronić, lub da mi mieszkanie bezpieczne od ognia. — Gdyby choć coś uratować, wywieść z tych bezceennyh rzeczy, które księżna posiada! — Nie są dla mnie cenniejsze od mojej własnej osoby — a ja zostanę. Roztopczyn wstał i skłonił się.

Gdybyś, księżno, była miljonerka kupcową, kazałbym cię może wynieść z twego pałacu — waszej księżęcej mości nie smiem. Zrobiłem wszystko, co do mnie należało. Wyszedł. Księżna Zeneida podeszła ku oknu. Przez ulicę walił się tłum na wozach, pieszo, wozac i uprowadzając chorych, starych, dzieci i ratując najszacowniejsze cząstki dobytku. Płacz i jęk bil w okna. Księżna Zeneida wróciła do swego pałacu w Moskwie ze wsi, skąd wszyscy jej goście na wieść o klęsce Kutuzowa pierzechnęli, aby się udać do Petersburga. Lecz ona pojechała do Moskwy. Chciała zobaczyć Bonapartego, spotkać się z nim. — Rurykowiczówna nie ustąpi ze swego pałacu przed parwanjuszen z Korsyki. Stanie naprzeciw jego stutysięcznej armji z marszałkiem dworu, czterdziestoma lokajami, dwustu kozakami w liberji i sześćdziesięciu pokojówkami, pomywaczkami, praczkami, a sztandar będzie niiosa pierwsza garderobiana w otoczeniu kucharzy i kuchcików — kpit sobie hrabia Aleksy. Napoleon stał na Górze Zbawienia i oczekiwiał deputacji poddanej z Moskwy, Napróžno. Nikt nie przybywał. Dumaż to, czy strach powstrzymywiał bojarów rosyjskich od złożenia holdu zwycięzcy ich samowładnego cara? Czy nieświadomość obycaju zdobytch stolic? Nowym oddawna dla Moskwy był zwycięzca przed bramami, nowym dla zwycięzcy obycaj moskiewski. D. C. N.



ność bankiet na 150 osób. Na bankiecie tym między innymi Poincaré powiedział: „Złożyłem wizytę naszym przyjacielom rosyjskim nie opuszczając gruntu Francji. Przyjęcie mi okazane, które głęboko mnie wzruszyło, zgótowane było nie dla mnie, ani też rządowi francuskiemu, lecz przyjaźniemu narodowi. Rosja poleca mi oświadczyć Francji wyrazy swej sympatii”. W dalszym ciągu przemówienia Poincaré zapowiedział, że i nadal przyjaźń dwóch krajów będzie niezmienna. Czas zamiast zobojechnić tę przyjaźń, wzmocnił ją nową żywotnością. Rosja i Francja jednako są zainteresowane trwałością sojuszu, dążąc do utrzymania pokoju, uważając jednocześnie bacznie na bieg toczących się wypadków i z wzajemną zgodą zabezpieczając się przeciwko wszelkim możliwym ewentualnościom. Sojusz ten ciągle wzmacnia się i rozszerza dzięki serdecznemu stosunkowi z Anglią. Nikt nie może upatrywać w tym pokojowym zgrupowaniu się trzech mocarstw zaprzyjaźnionych przejawu dążeń agresywnych. Dzięki polityce mądrości i rozwagi republika zdobyła zapewnić Francji należne miejsce wśród wielkich mocarstw. Poincaré zakończył przemówienie wezwaniem do utrzymania i rozwoju energii życiowej Francji i wznosił toast na cześć republiki, oraz kraju. Mowa prezesa ministrów przyjęta była entuzjastycznie. Poincaré przybędzie do Paryża we środę wieczorem.

wojska, po złożeniu broni, ma wrócić do Chin. Wszyscy tybetańscy, którzy pomagali chińczykom, otrzymali amnestję. POLICJANCI ZBRODNIARZE. New-York. Oficerowi policji, Bekkerowi i innym członkom policji wytoczono akcję karną o zabójstwo Rosenthala. Śledztwo wykazało, że Bekker w ciągu ośmiu miesięcy wniósł do różnych banków 90 tysięcy dolarów.

Śmierć szpiega.

Niepostrzeżenie przeszła przez prasę notatka o zgonie byłego komisarza kryminalnego v. Tauscha. A jednak z nazwiskiem tego podrzędnego urzędnika związany jest zwrot w polityce polskiej obecnego cesarza niemieckiego, Wilhelma II-go, zwrot w skutkach swoich bardzo doniosły.

Dnia 22 września r. 1894 telegram z Torunia rozniósł po Polsce dziwny tekst mowy cesarza z ostrzeżeniem skierowanym przeciw polakom. Brzmiał on w dosłownym tłumaczeniu:

„Dozł do mojej wiadomości, że polscy współobywatele tutejsi nie postępują tak, jakby się tego spodziewać i życzyć należało. Niechaj pamiętają, że tylko wtedy liczyć mogą na moją łaskę i życzliwość w tej mierze, jak Niemcy, jeżeli się bezwarunkowo czują poddani pruskimi poddanymi. Mam nadzieję, że polscy współobywatele toruńscy postępować będą odpowiednio do słów, wypowiedzianych przez mnie w Królewcu; albowiem tylko wtedy będziemy mogli walkę z przewrotem doprowadzić do zwycięstwa, jeżeli wszyscy stać będziemy ramię przy ramieniu. Z sercem życzę, ażeby toruńscy poddani moim w imieniu państwa, dzięki temu, że zgotowane mu przyjęcie:

„Pragnę, żeby co mówiłem przed południem, stało się ogólnie wiadomym; nie powiedziałem tego wcale tak sobie, na wiatr. Umiem być także bardzo nieprzyjemnym i będę nim też, gdy się tego okaże potrzeba.”

Co się stało? Co spowodowało tę niespodziewaną słowami cesarza, skierowanymi przeciw polakom, którym jeszcze rok temu, po głosowaniu za projektem wojskowym, w telegramie do s. p. Józefa Kosielskiego, dziękował za ich „wierność” i których

stawiał jako „wzór dla wszystkich”? Łamano sobie głowę nad przyczyną tego wystąpienia cesarza, ile że skierowane zostało specjalnie pod adresem Bogu ducha winnych polaków toruńskich. Stosownie do naszego, w niewoli nabytego, podejrzliwego charakteru, zaczęto źródła intrygi szukać nie po stronie Niemców, tylko we własnym obozie. Dopiero o wiele później pokazało się, że nie słusznie jedni drugich posądzali i winę na siebie zwalali. Stwierdzono dowodnie, że podejrzenia rzucane na polaków, które spowodowały pierwsze wyraźne antypolskie wystąpienie obecnego cesarza, było dziełem frondy bismarckowskiej, która miała na swoich usługach nie tylko niemieckich karierowiczów w polskich dzielnicach, obawiających się w erze Caprivi'ego o swoje suto zastawione żłoby, ale także różnych urzędników w pruskim ministerjum spraw wewnętrznych, którego szef ówczesny, minister Eulenburg, także był w znowie z frondującym Bismarckiem i który przy pomocy swego kuzyna, słynnego później homoseksualisty, Filipa Eulenburga, rzeczywiście stracił niedługo po tem kanclerza Caprivi'ego. Fronda usiłowała podważyć Caprivi'emu nogę właśnie na punkcie polityki polskiej i używała do tego celu owego zmarłego teraz komisarza kryminalnego v. Tauscha, który, jak się okazało później dowodnie, służył frondzie bismarckowskiej przeciw własnym przełożonym.

Gdy cesarz miał się udać do Prus Zachodnich i Torunia, wysłał sobie komisarz kryminalny Tausch dwóch agentów, z których jeden nosił piękne junkierskie nazwisko barona Lützowa, a drugi nazywał się Lecker i udawał dziennikarza. Tym ludziom, kierowaną przez Eulenburga fronda, poleciła przed wyjazdem cesarza do Prus Zachodnich, zebrać na miejscu „materiał” przeciw polakom, aby go potem odpowiednio obrobić. Szpieg policyjny baron Lützow, w pogoni za „materiałem” zdobył się na nieciekawe i jałdactwo. Będąc żonatym, zarecył się pozornie z pewną piękną polką toruńską, córką niegdysiejszego tam rodu, jako narzeczony jeździł z nią do Sopotu i weiskał się wszędzie między polakami, aby wszędy między nimi i referować następne Tauschowi. Co tam znalazł lub zmyślił, Tausch zaś komunikował to wszystkim swoim wysokim mocodawcom z Wareina i Liebenberga. W ten oto nieszlachetny, niemoralny i potępienia godny sposób, owa szlachetna trójka szpiegowska zbierała materiał przeciw nam i zużyła go intrygantom, otaczającym cesarza, aby u-

sposobić go w kierunku antypolskim. To też tylko na tem tle zrozumieć, tylko w ten sposób wytłómaczyć sobie można nagły zwrot jego stanowiska względem polaków, ujawniony po raz pierwszy w jego mowie toruńskiej z dnia 22 września 1894 r. Wszystko to wydało się dopiero w słynnym procesie ówczesnego sekretarza urzędu spraw zagranicznych, a dzisiejszego ambasadora niemieckiego bar. Marschalla, przeciw intrygantemu komisarzowi kryminalnemu Tauschowi. Niecna robota hultajskiej trójki szpiegów Tauscha, Lützowa i Leckera, została wtedy zdemaskowana, lecz baron Marschall mimo to padł jego ofiarą. Fronda bismarckowska osiągnęła cel, o który jej głównie chodziło, udało się jej młodego jeszcze wówczas cesarza nastroić przeciw nam niechętnie i zrobić go dla polityki antypolskiej w nowym wydaniu. Jeden z głównych ówczesnych intrygantów, książę Filip Eulenburg, żyje dziś jako moralny trup w swoim Liebenbergu, pod zarzutem ciężkiej zbrodni krzywoprzysięstwa, odwiedzany od czasu do czasu przez policję i badany, czy zdohy jest stanąć przed sądem ziemskim, aby odpowiedzieć za zarzucane mu niegodziwość, drugi, podle narzędzie intrygi kamaryli dworskiej, v. Tausch, zmarł teraz w Monachium, zupełnie prawie zapomniany i przez tych, którzy go użyli za narzędzie podle intrygi.

Na szerokim świecie.

Podróż Wilhelma. Z Frankfurtu nad Menem donoszą, że wobec zapowiedzianego przyjazdu tam Wilhelma II, zarządzone niezwykle środki ostrożności. Przedstawicielom prasy nie wydawano wcale kart przejeżdżania. Ze wszystkich stron otaczano ulice, którymi przejeżdżał młody Wilhelm II, wojsko z nastawionymi bagnietami.

Lot Paryż-Berlin. Lotnik szwajcarski Edmond Andemars pokusił się o zdobycie ogłoszonej nagrody stu tysięcy franków za przelot z Paryża do Berlina w ciągu dwunastu godzin. Pomimo jednak że lot ten przebiegł szczęśliwie i wyładował onomyślnie w Berlinie, nagrody nie otrzyma, ponieważ na drogę zużył więcej czasu, niż owarunkowane 12 godzin.

Nowy skandal w Berlinie. Jeden z bogatych kupców berlińskich otrzymał list anonimowy z żądaniem, pod groźbą wyjawienia różnych tajemnic z jego życia prywatnego, kilku tysięcy marek. Kupiec odesłał list

do policji, której udało się wykryć autorkę. Jest nią pewna dama z „najlepszego towarzystwa”, zajmująca wspaniałe mieszkanie w dzielnicy aristokratycznej. Zrobiona u owej damy rewizja wykryła takie rzeczy, że „Morgen Post”, opisując wypadki, nazwała jej mieszkanie „jaskinią najwyższej rozpusty”. Matuzalowe lata. „Rossija” donosi, że w Tarnowie umarła bułgarska Maria Pałkanowa, która dożyła do poważnego wieku 188 lat. Była to więc najstarsza kobieta na kuli ziemskiej. Z czterdziestu dzieci zmax-ile żadnego już oddawna niema na świecie, nawet wnuki i prawnuki pozostałi się i pomierali, zaś prawnuki w linii męskiej i żeńskiej tworzą całe pokolenie. Z racji śmierci Pałkanowej gazety przypominają ludzi znanych z długowieczności. A więc: brazylijczyk Hannibal żył lat 180, angiłk Athius lat 145. Ten ostatni ożenił się w 120 roku życia i jeszcze miał kilkoro dzieci.

CENY ZBOŻA.

Table with 2 columns: Cereal type and Price. Includes Doniesienia telegraficzne Ag. Pot. Berlin, 9 VIII (w mark. za 1000 kilo). Pezenica na termin bliższy, mocne 207 1/2, dalszy 207 1/4. Żyto na termin bliższy 171 1/4, dalszy 170. Owies na termin bliższy 168 1/2, dalszy 168. Jęczmień ros. dunajski za gotów. 168-174. Lipawa, 8 VIII (w kop. za pud). Pezenica samarska 118-119. Żyto 91-92. Owies biały 91-92, czarny 90. Sienię łusane 84 1/2, konopne gumienne 200. Otręby pszenne 105. Gryka 105.

Table with 2 columns: Cereal type and Price. Warszawa, 8 VIII (w kop. za pud). Pezenica 116-117. Żyto 89-91. Owies 115-117.

GIEŁDA.

Table with 2 columns: Bond type and Price. Tel. Handl. Ag. Pet. Petersburg, 7 VIII 1912 r. Nastroj dla lokacyjnych moeny, dywidendowych spokojny, premjówek ospaly. Londyn 3 mies. 94.82. Berlin 3 mies. 46.33. Paryż 3 mies. 37.53. 4% Renta państwowa 93.74.

Table with 2 columns: Bond type and Price. 5% Pożyczka wewn. 1905 r. 105. 5% 1903 r. 105. 4 1/2% ros. państw. 1905 r. 100. 5% 1906 r. 100. 4 1/2% 1909 r. 100. 4% Listy zastawne b. szlach. 100. 5% 100. 5% premjówka I em. 1864 r. 46. 5% II 1866 r. 34. 5% III (szlachecka) 31. 3 1/2% listy zast. b. szlacheckiego 31. 4 1/2% oblig. mjejsk. Tow. kred. Petersburgskiego 69 1/2. Kijowskiego 87 1/2. Moskiewskiego 87 1/2. 4 1/2% listy zastaw. B-ków ziemsk. Wileńskiego 87 1/2. Kijowskiego 87 1/2. Moskiewskiego 87 1/2. Poltawskiego 87 1/2. Tatarskiego 87 1/2. Charkowskiego 87 1/2.

Akcje banków ziemskich: Bessarabski, Taurydzkiego 670, Wileńskiego 670, Kijowskiego 670, Moskiewskiego 670, Poltawskiego 670, Tatarskiego 670, Charkowskiego 670. Akcje różnych przedsiębiorstw: Bakunskiego 800, Nobel (udziały) 1000, Nobel (akcje) 870, zakł. Malcewowa 447, zakł. Putilowskiego 183, Letiskiego 183, Tow. kopalni złota 9140, ros. Tow. kopalni złota 180. Oblig. Towarzystwa Kredytowego m. Moskiewskiego 69 1/2. % Listy zast. Tow. Kred. m. Wilna 87 1/2. 4 1/2% listy zast. Wil. Ban. Ziem. Akcje Wil. Banku Ziemsk. prop.

Notowania Wileńsk. Banku Ziemskiego. 4 1/2% listy zast. Wil. Ban. Ziem. Akcje Wil. Banku Ziemsk. prop.



KWIATOWA WODA KOŁOŃSKA. PERFUMY I MYDŁO. PAMIĘĆ. NAPOLEONA. T-wo BROKAR i S-ka.

WSZYSTKIE DAMY z wdzięcznością używają szeroko znane i jedynie uznane za najlepsze „MYDŁO MIGDAŁOWO-NAFTOWE”. TYLKO T-wa „WIKTORJA” TYLKO do prania BIELIZNY bez gotowania w zimnej i letniej wodzie. Najlepsze odziewy Kozmamentów. (Najlepsza dezynfekcja). Medale złote na 6 wystawach. BIELIZNA otrzymuje sieleno-białe kolory, ed prania nie pada się, traci płomy. SPRZEDAŻ WSZĘDZIE 40083.

M. DEUL w Wilnie poleca po bardzo niskich cenach. Węgiel kamienny do parowozów i ogrzewania mieszkań: Dombrowiecki, Silezyjski i Doniecki. Myty węgiel kamienny kowalski Doniecki. Koks odlewniczy, kowalski i gazowy Doniecki. Antracyt płytkowy, kostkowy i gazo-generat. z najlepszych kopalń, specjalnie do kinematografów i gazo-generat. Austrjacki i Westalski. Surowiec. Oliwę do cylindrów i maszyn. Tuszcz do maszyn „Madja”. Cegłę i glinę ogniotrwałą i rury gliniane „Gudron”. 48424.

RZEŻĄCZKE i upławy w ostrej i chronicznej formie szybko i radykalnie leczą zupełnie nieszkodliwy środek (użyte wewnętrznie). „TIELERIN” doktora medycyny uniwersyt. w Genewie GORCZOWSKIEJ. Cena zw. słoika (na 10 dni) 1 rb. 75 k., podw. 3 rb. bez przes. Szczyg. instrukcja użycia przy słoiku. Wysyła za zalet. W razie gdyby środki ten nie pomógł, zwrot pieniędzy. 1310. Adres: dr. Medyc. uniwersytetu w Genewie E. M. GORCZOWSKAJA, Moskwa, Srietienka, Dajew zaulek d. 1-28 m. 3.

LECZNICA Wozniesieńska. Przyjęcia chorych we wszystkich specjalnościach do oddziału stacyjnego. (Chorzy umysłowi i na cierpienia kaźnane nie są przyjmowani). Indywidualny sposób leczenia dokonywany według zasad klinicznych, najzupełniej odpowiada poglądom współczesnej nauki. Przy leczeniu są pokoje oddzielne, oraz sale wspólne, - oddział fizjko-terapeutyczny, wodolecznica, leczenie światłem, elektrolecznica, prądy Arsonawa, gabinet rentgenowski, inhalatorjum. Leczenie chorego pozostaje pod kierunkiem lekarzy-specjalistów. Na konsylium zapraszani bywają profesorowie.

WAPÓJ, który zawiera silnie rozdrażniające substancje, szkodzi na żołądek i na nerwy i nie może być codziennie używany. Napój, który podług opinii lekarzy nie zawiera żadnych szkodliwych części składowych i dla każdego jest pożyteczny, to Knejpowska kawa słodowa Katrejnera. Zawdzięczając przyjemnemu i aromatycznemu smakowi oraz korzyściom, osiąganym przez organizm, Knejpowska kawa słodowa Katrejnera rozpowszechniona we wszystkich kulturach. Jeżeli mieć jeszcze na względzie taniość i otrzymaną oszczędność to jasnym jest, że Knejpowska kawa słodowa Katrejnera jest najlepszym i chwalebnie uznanym napojem codziennym. SZANUJĄCIE ZDROWIE SWOJE! G. MANGELSDORF, Ryga. FILJA ZAKŁADY KNEJPOWSKIEJ KAWY SŁODOWEJ KATREJNERA. 45512.

Staraniem Tow. Polskiej Szkoły Nauk Politycznych, przy poparciu sejmiku krajowego i Rządu i przy udziale Profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego i wybitnych praktyków rozpoczyna w jesieni 1912 r. drugi rok istnienia POLSKA SZKOŁA NAUK POLITYCZNYCH w Krakowie. Kurs nauk, obejmujących całość stał obywatelskiego wykształcenia, dwuletni. Zapis od 15 do 31 października. Opłata roczna 200 k. (80 rubli). Kwalifikacje dla mężczyzn i kobiet; świadectwo ukończenia szkoły średniej. Program szczegółowy przesyła na żądanie Dyrekcja: Kraków, Studencka 8, Dr. M. Rostworowski, Profesor Uniw. Jagiellońskiego. 34609.

Pozostały w niewielkiej ilości egzemplarzy „Spis fabryk i zakładów przemysłowych w Rosji” wydawn. Domu Handlowego L. i E. Metz i S-ka, redagow. przez „Więstnik Finansów”, wysyła się za 12 rubli. Zgłaszający się do głównego składu wydawnictwa D. H. L. i E. Metz i S-ka w Petersburgu, Morska 11, korzystają ze znacznego rabatu i nie opłacają kosztów przesyłki.

SKŁAD BRONI Warszawskiej Spółka Myśliwskiej, WARSZAWA, Królewska 17, wysyła swoje cenniki bezpłatnie. - Ogromny wybór doskonałej broni. - Ceny najniższe. Jedyna w całem Państwie reprezentacja fabryki szwedzkiej Husqvarna, wyrabiającej tanie dubeltówki z doskonałym strzałem.

Dwuteowe BELKI żelazne. BLACHA dachowa zwykła i cynkowa sukcesorów S. S. Jakowlewa. RURY wodociągowe, gazowe i kanalizacyjne. RELSY budowlane. BLACHA cynkowa fabryki hr. Szwałowa. TEKSTURA smółcowca. PORTLAND-cement. SKŁADY: FELIKS DESSLER, WILNO, ul. Sadowa № 9, telef. № 115. 50152.

Rozpoczynając druk pracy zbiorowej p. t. WYKŁADY ROLNICZE KOWIENSKIE. Rada Kowienkowska T-wa Rolniczego ogłasza niniejszem przedpłatę na to dzieło. Będzie się ono składało z prac autorów, którzy wykładali w latach 1910 i 1912, mianowicie: Prof. St. Biedrzycki, prof. St. Miklaszewskiego, P. J. Milebzdzińskiego, prof. St. Moszczyńskiego, prof. A. Sempolskiego, P. K. Stolego, P. J. Targowskiego i Rady A. Wienawskiego. (Szczegółowy wykaz tytułów prac ogłoszony będzie wkrótce w „Tygodniku Rolniczym”). Całość obejmie 400-480 str. druku dużego formatu na bardzo ładnym, grubym papierze. Przedpłata wraz z kosztami przesyłki wynosi 2 rb. 50 kop. (Cena księgarska bez przesyłki będzie wynosiła conajmniej 2 rb. 50 kop.

Kwotę tę przesyłać należy pod adresem: W. P. Erazm Gruff, sekretarz Kow. Tow. Roln., Kowno, Sadowa 29. Korzystając z ogłoszonej przedpłaty i nadesyłając w możliwie najprędszym czasie tę niewielką kwotę, zmieniamy nasz nietytułowy używką znakomite dzieło po bardzo niskiej cenie, lecz jednocześnie ułatwiamy zadanie Rady Towarzystwa przez dostarczenie jej z góry funduszy na pokrycie kosztów wydawnictwa.

„DELIKATES” tańsza i LEPSZA od zagranicznej w magazynach detalicznych T-wa Akc. „WIKTORJA”. 27341.

Potrzebny do biura młody, inteligentny człowiek, dobrze znający język polski i rosyjski. Pensja 25-30 rb. Oferty pisemne w obu językach adresować: Centralna poczta, post-restante dla „P. S.”. Córkom obywatelskim pokój w solidnym domu ziemian-skim. 1 września. Warszawa, Szopena 17 m. 2. 51301. Pension Nouvelle w Krakowie, przedstawione z pod 1. 5 Zalet, pod numer 14 Zalet. Komfort nowoczesny. Ceny bardzo przystępne. 28323. Edwarda Fiedorowicza, rodu dzionego brata, poszukuję, gdyżby kto wiedział, proszę zawiadomić: poczta, stacja Landwarów, Karol Fiedorowicz, do 20 września. 50074.

Pszczelarstwo RZEŻĄCZKE najnowszy środek PICZILIN działa szybko, radykalnie i z daniem lekarzy uważany jest za środek racjonalny. Otrzymuje tylko w pudełkach metalowych po 1 rb. 80 k. Jednakowo działa w ostrych i chronicznych przypadkach i w krótkim czasie usuwa najpoważniejsze objawy rzeżączki. 18576. SKŁAD: Petersburg, Razjeżaja № 7, apteka B. Konhejma. Wysyła za załączeniem. Koszt przes. stosow. do taryfy poczt. Do nabycia w Wilnie w składach aptecznych Segala i Grużewskiego.

OGŁOSZENIA DROBNE. Nauka i wychowanie. Kształcenie przedszkolne dla dzieci od 4 do 7 lat, gimnastyka, gry, roboty; zajęcia rozpoczyna się 1-go września. - Gubernatorka 1 miesz. 20, J. Zacharzewska. 49024. Najstarsze biuro nauczycielskie Malwiny Bałuskiej, Wilno, Zandarm-ski 7, poleca nauczycieli, nauczycielki, bony polki, cudzoziemki. 51662. Nauczycielka z kwalifikacjami i specjalnym francuskim (Sorbona, akcent paryski) poszukuje odpowiedniej posady w mieście lub na wsi. Adres: gub. Kowienkowska, poczta Szadów, majątek Dauszka, Marj Kondrackiej. 52092. Stowarzyszenie Nauczycielek, Wilno, Żawalna 6 m. 4, poleca nauczycielki, nauczycieli, bony. 51635. Kupno i sprzedaż. Z powodu wyjazdu do drogofortian koncertowy Eche-staina. Żawalna 14 miesz. 4, od 11-1 i od 5-8. 52037. Interesa handl. i majątk. Do wydzierżawienia majątek Adamowo w gub. Kowienkowskiej, pow. Nowoaleksandrowski; 22 morgi od st. Turmaty dr. żel. Północno-Zachodniej, 40 wiorst od Dwiriska, 4 wiorst od stacji pocztowej - telegraficznej Drywałki; ziemi ornej z łąkami 200 dziesięcin. Informacji udziela pismienno lub osobiście właściciel majątku Bolesław Stankiewicz, Wilno, ul. Nowo-Cheronska № 7 m. 1, codziennie - oprócz piątków, sobót i świąt, od godziny 6 do 8 wiecz. 49993.

Posady i prace. a) Poszukiwane: Panna z patentem instytutu lub innej posady na wsi. na maszynie. Adres w „Kurj. Lit.”. b) Zaoferowane: Mieszynista potrzebny weso na wsi, zaraz lub od września st. si. polak, kawaler, siemniowy, trzeźwy, pracowity i uczelwy. Wynagrodzenie dobre referencje. Wynagrodzenie pełne utrzymania i pensji 1500-200 rb. rocznie. Zgłaszać się słownie pod adresem: st. Młocznino, gub. Wil., maj. Chłapowski M. Chelchowski. Potrzebna pielęgniarka w jednej. Bankowe domy na Kowno. Witebska 17. Starszy pomocnik głównego pensja 100 rb. miesięcznie, potrzebny do Kowienkowskiego, Ostrzyżyska Rolniczego. - Ostrzyżyska należy adresować: Kowno, Sadowa 29, - Zarząd Kowienkowskiego Stowarzyszenia Rolniczego. Mieszkania. b) Zaoferowane: Do wynajęcia 5, 6 pokojowa z wszystkimi wygodami, ogrodem, werandą, stajnią, z woznią. Tamże do wynajęcia sklep, Antokol, dom Pigulewskiej nie dochodzący do kościoła Piotra i Pawła. Lokata dla panienek, rodu niemiecka i lekko muzyki i miejsc. - S-to Jerski просп. m. 6, Jadwiga Trusiewiczówna.

Mieszkanie do wynajęcia 6 pokojowa z wszystkimi wygodami, - Ostrzyżyska Aleksandrowski 40. Przyjmuje ucni na mieszkanie, nie troskliwa, miejsc. - S-to Jerski просп. m. 6, Jadwiga Trusiewiczówna. Przyjmuje ucniów na mieszkanie, nie troskliwa, miejsc. - S-to Jerski просп. m. 6, Jadwiga Trusiewiczówna. Pokój dla ucni z utrzymaniem i opieką. - S-to Jerski просп. m. 6, Jadwiga Trusiewiczówna.